

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 838
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja
otwarta od godz. 9 do 5, w niedzielę i święta od g 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie 10,000 mk.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz nonpar. przed tekstem 1.000
w tekście 1.200 mk.,— za tekstem 500 mk.
W numerach świątecznych o 25% drożej.
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędn. Nr. 80187.

Dnia 8 marca o godzinie 9 i pół wiecz.

w Sali „APOLLO“ (Dąbrowskiego 5) odbędzie się
Dziś „CZARNA KAWA“

na rzecz Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akadem. U. S. B. przy
łaskawym współudziale sił artystycznych teatrów warszawsk. i wileńskich
Bufet gorący i słodki, poncz amerykański i t. d. W przerwach między
Wejście 8000 mk. -) produkcjami przygrywa orkiestra. (- Wejście 8000 mk.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Sprawa granic wschodnich Polski.

Dzisiaj Rada Ambasadorów miała powziąć decyzję w sprawie granic wschodnich Polski. Jednak z powodu sprawy Wschodniej Małopolski nastąpiła zwłoka. Anglja nie kwestjonuje stanu faktycznego istniejącego w tej dzielnicy, ale uważa, że postanowienia Polski o losie Wschodniej Małopolski nie obowiązują Rady Ambasadorów.

Londyn i Paryż szukają formuły rozwiązania sprawy. Sytuacji nie należy oceniać optymistycznie.

W związku z tą sprawą, posłowie Marjen Seyda, Stroński i Czerniewski odbyli konferencję z min. Skrzyńskim, podczas której stwierdzili nieugięte stanowisko stronnictw Chrz. Zw. Jedn. Nar. w sprawie Wschodniej Małopolski, której ustrój wewnętrzny został przesądzony w sposób ostateczny uchwałą Sejmu polskiego.

Z komisji spraw zagranicznych.

Komisja spraw zgranicznych obradowała nad sprawą kolonistów niemieckich w byłej dzielnicy pruskiej. P. Askenazy, który sprawę pokpił w Lidze Narodów chciał w referacie swym zrzuć odpowiedzialność na społeczeństwo wielkopolskie, zarzucając mu brak dobrej woli.

W dyskusji przemawiało kilku posłów, krytykując surowo postępowanie Askenazego i stwierdzając, że nie oparł się on na traktacie wersalskim, a uległ dziwnym wpływom na rzecz Niemiec.

Dyskusję odroczone do czwartku. Nie jest wykluczone, że wynik dyskusji zniewoli tego szkodnika państwowego do ustąpienia.

Dodatek do prowizorium budżetowego.

Ministerstwo Skarbu przedłożyło Sejmowi dodatkowy projekt do prowizorium budżetowego. Ministerstwo żąda dalszego podwyższenia kredytów rzeczowych o 60 proc., zaś kredytów osobowych o 25 proc. Nadto na kosztą związane z objęciem pasa neutralnego żąda kredytu 1 i pół miljarde mk., na odbudowę linii kolejowych 2 i pół miljarde, na organizację poczt 600 milionów mk. Pozatem min. Skarbu domaga się na wzmocnienie funduszu dyspozycyjnego M. Spr. Zagr. 1.700 milionów mk., na wzmocnienie funduszu dyspozycyjnego M. Spr. Wewn. 680 milionów mk., na emerytury i zaopatrzenia 43.036 milionów marek.

Dymisja prezesa G. U. Z.

Prezes Głównego Urzędu Ziemi p. Ludkiewicz, wskutek rozmaitych interpelacji w komisji rolnej oświadczył, że nie może pracować dalej przy tego rodzaju interwencjach ze strony posłów. W środę w południe p. Ludkiewicz zgłosił na ręce gen. Sikorskiego dymisję.

Jako kierownika G. U. Z. wymieniają obecnego vice-prezesa tej instytucji p. Makulskiego (Piastowiec).

Posel do sejmu polskiego na służbie u litwinów.

Sensacją dnia w Warszawie są doniesienia prasy, że członek klubu białoruskiego poseł Szymon Jakowiuk jest na służbie rządu litewskiego.

Sprawa wydała się w sposób następujący. P. Stanisław Puzyrewski posiadał rodzinę w Rosji i zabiegał o jej sprowadzenie do Polski. Puzyrewski mieszkał u Jakowiuka, który podejrzewał że P. jest agentem defenzywy. Chcąc się pozbyć Puzyrewskiego Jakowiuk przekonał go, że najlepsza droga do Rosji prowadzi przez Litwę i ułatwił mu przedostanie się do Litwy za pośrednictwem swoich zaufanych.

Kiedy Puzyrewski przybył do miasteczka Sereje, został natychmiast przez władze litewskie zaarrestowany i odstawiony do Kowna, gdzie sąd wojskowy skazał go na śmierć. Wyrok został następnie zmieniony na długoladne więzienie. Puzyrewskiemu udało się opuścić więzienie i udać się do Grodna.

Według aktu oskarżenia, który Puzyrewski przywiózł ze sobą, działacz białoruski Jakowiuk przestrzegał władze litewskie przed Puzyrewskim, jako rzekomym szpiegiem polskim.

Na wiosnę 1921 roku Jakowiuk przybył do Kowna w celu zorganizowania „prawdziwych strzelców białoruskich” i tam ponownie przestrzegał defenzywę litewską przed Puzyrewskim.

Marszałek Rataj oświadczył, że sprawę zna jedynie z doniesień prasowych i będąc skrupowany regalaminem, nie może przedsięwziąć żadnych kroków, dopóki nie będzie miał oficjalnych doniesień.

Sprawą zajęła się prokuratura państwa.

Wiadomości telegraficzne

LWOW, 6.III. (A. W.). Urzędnicy bankowi zebrani w sali Tow. Ekonomicznego wystąpili z protestem przeciwko projektowi wprowadzania pracy przed i popołudniowej z przerwą obiadową. Uchwalona m. in. rezolucja domaga trzymania się ciągłego urzędowania 6-godzinnego.

WARSZAWA, 7.III. (A. W.). Komitet Organizacyjny VIII Olimpiady mającej się odbyć w r. 1924 w Paryżu nadesłał oficjalne zaproszenie Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich do wzięcia udziału w Olimpiadzie przez Polskę.

BERLIN, 6.III. (A. W.). Według danych urzędu statystycznego Rzeszy Niemieckiej wzrost drożyzny w m. lutym w porównaniu do cen styczniowych wynosi 130 proc.

WARSZAWA, 7.III. (A. W.). Donoszą z Waszyngtonu, że do Moskwy ma się udać misja amerykańska, złożona z 6 deputowanych i 6 senatorów pod kierunkiem senatora Ladd. Misja ma charakter oficjalny. Koszta jej ponosi rząd sowiecki.

WARSZAWA, 6.2. (Aw). Dzienniki podają, że wobec ogólnego podrożenia artykułów pierwszej potrzeby daje się zauważyć zastój, który tłumaczy się tą okolicznością, że przeważnie większa ilość spożywców zmuszona jest wydawać całą rozporządzalną gotówkę na zakup tych artykułów. Kupcy użalają się na kurczenie się swych kapitałów obrotowych wskutek spadku waluty i wzrostu cen hurtowych.

Ze Związku Ludowo-Narodowego.

Zebranie.

W piątek o g. 7-ej wiec. w lokalu Domu Ludowego zebranie Koła dzielnicy Zwierzyniec. Na porządku dziennym referat dyrektora Fedorowicza.

TEATR POLSKI Sala Lutnia

Występy K. Junoszy - Stępowskiego.

Dziś

1. „Tragedja florencka” — O. Wilde'a
2. „Baccarat — H. Bernstejna

Początek o godz. 8 wiec

Teatr Wielki

Czwartek

Cnotliwa Zuzanna operetka.

Piątek

„Manewry jesienne” operetka.

TEATR im. Syrokomli

Czwartek

„Komedja o człowieku, który zaślubił niemowę i

Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą.

Piątek premjera Polacy w Ameryce, wodewil.

Kupujcie pożyczkę złotą!

Najwyższe ceny

za walutę, czeki, różne papiery procentowe płaci kantor wymiany

O. Lipiec i K^o

ul. Niemiecka 35, (d. Międzynarodowego Banku), telef. 331.

Przed decyzją Rady Ambasadorów.

W najbliższych dniach ma zapadnąć decyzja Rady Ambasadorów w sprawie naszych granic wschodnich.

Granica nasza zachodnia ustanowiona została przed czterema laty przez traktat wersalski, pod którym figurują też podpisy dwóch bezpośrednio w danym wypadku zainteresowanych stron: Polski i Niemiec.

Inaczej zgola przedstawiała się podówczas sprawa naszej granicy wschodniej. Pomiędzy Polską a Rosją wrzała wojna, sytuacja zmieniała się z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę, zresztą rząd bolszewicki nie był uznany, przez mocarstwa zachodnie które wobec tego nie mogły nawet podjąć się jakiegokolwiek pośrednictwa. Postanowiono więc rzeczy pozostawić naturalnemu biegowi, panowie dyplomacji zaś, których kunszt polega na zręcznym omijaniu wszelkich trudności, i tu znaleźli odpowiednią formułę, wstawiając do traktatu artykuł 87-my tej treści:

„Granice Polski, nie określone w niniejszym traktacie, będą oznaczone później przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone”.

Życie, które posiada swe prawa i nie daje się ująć w paragrafy i tu rozstrzygnęło na swój sposób. Z obopólnych zmagani polsko-rosyjskich wyłoniła się linia graniczna, ustalona ostatecznie przez traktat ryski. Nie będzie my tu zastanawiać się nad tem, o ile linia ta odpowiada rzeczywistym historycznym, etnograficznym czy innym jakimś warunkom. Nie twierdzimy też zgodnie z utartą stylistyką wszelkich traktatów pokojowych, iż granica ta jest „wieczysta”. Zdajemy sobie najzupełniej z tego sprawę, iż może ona być każdego dnia, każdej godziny zerwana i unicestwiona. Z drugiej strony jednak wiemy, iż dwie są tylko siły na świecie, które tego dokonać mogą, mianowicie: Polska i Rosja i to tylko drogą otwartej wojny.

Zadne ciało dyplomatyczne, chociażby tak wysokie i poważne jak Rada Ambasadorów ani joty zmienić tu nie może i przedewszystkiem nie zechce, po pierwsze ponieważ dyplomacja zachodnia bardzo mało w tych sprawach jest zainteresowana, powtóre ponieważ jasno sobie zdaje z tego sprawę, że gdyby naprzykład Rada Ambasadorów zawyrokowała, iż Mińszczyzna należy do Polski, to przeciw Rosji nie usłucha tego wyroku, podobnie jak Polska nie usłuchałaby, gdyby wyrok nakazywał jej oddać bolszewikom Wileńszczyznę lub inną jaką dzielnicę.

Pozostaje więc panom z Rady Ambasadorów jedynie zatwierdzić istniejącą granicę, co niewątpliwie uczynią z największą przyjemnością, przyczem jeden tylko będą mieli do zgryzienia twardej orzech: jak określić tę granicę, nie powołując się, broń Boże, ani słowem na traktat Ryski, który nie istnieje po prostu w oczach mocarstw, dlatego tylko, iż nie uznały one przecie dotychczas sowdepji. Można wprawdzie posyłać do Moskwy handlowe i inne misje, można nawet przy jednym zasiadac stolcem z p. Cziczerinem, ale w akcie urzędowym przyznać się do tego, że coś się słyszało o istnieniu takiego dziwoląga jak „Rosyjska, Socjalistyczna Federacyjna i t. d. i t. d. Republika” byłaby to istotnie rzeczka niedopuszczalna.

Nie wątpimy, iż spryt dyplomacji znajdzie z tego trudnego położenia wyjście, określając najszczegółowiej ustaloną od dwóch lat granicę, bez powołania się na traktat ryski i bez najmniejszej wzmianki o istnieniu sowdepji.

Z drugiej strony jednak rozumiemy zdziwienie, jakie ogarnąć musiało koła dyplomacji zachodniej na polską propozycję uznania granicy wschodniej—boć od p. Skrzyńskiego wyszła ta propozycja. „Poco Polsce ten nowy ambaras, skoro przecie posiada granicę wschodnią ustaloną, której nikt nie kwestjonuje?”

Ale p. Skrzyński ma swoje wyrachowanie; poniosłszy skandaliczną

kłeskę, w sprawie Kłajpedy i pasa neutralnego, postanowił w oczach własnego narodu czemkolwiek zrehabilitować się. Wybrał sprawę najpewniejszą, przesądzoną, sprawę granicy wschodniej, rozumiejąc, iż nikt jej nie zakwestjonuje, że w tym wypadku stawia na pewną kartę, wobec mniej krytycznych, szerszych społeczeństwa zawsze będzie to pewnego rodzaju tryumfem, jeżeli uzyska się wprawdzie całkiem platoniczne, bądźco bądź jednak formalne zatwierdzenie ustalonej od dawna, wywalczonej krwią żołnierza naszego granicy.

P. Skrzyńskiemu życzymy z całej duszy w sprawie tej powodzenia, i tu jednak nie możemy zataić obawy, czy też nie wypadnie znowu Polsce słono zapłacić za taki tryumf p. ministra spraw zewnętrznych. Powyżej pisząc o granicy wschodniej, mieliśmy na widoku jedynie granicę naszą z Rosją. Istnieje jednak obawa i wielkie prawdopodobieństwo, iż Rada Ambasadorów za jednym zachodem zechce także zatwierdzić ostatecznie sprawę granicy Polsko-litewskiej i że dla uniknięcia dalszych komplikacji w sprawie która bardzo mało Zachód obchodzi, oprze się po prostu na wyroku Ligi Narodów. Wyrok ten, oddający Litwie rdzennie polskie okolice jak Szyrwint, Giedrojc i t. p. przeprowadzający granicę litewską w odległości 1½ kilometra od toru kolei wileńsko-grodzieńskiej, był dla nas w najwyższym stopniu krzywdzący. Jedyną dobrą jego stroną, iż nie był on ostatecznym, iż istniała możliwość w przyszłości przy tym lub innym pomyślniejszym składzie okoliczności skorygowania go. Dziś, w chwili gdy przyjazna nam Francja całkowicie pochłonięta jest sprawą Ruhry, stosunki te dla nas składają się najniepomyślniej, to też ustalenie i zatwierdzenie nieprzychylnego dla nas wyroku Ligi Narodów, i to jeszcze z naszej inicjatywy, byłoby największym z naszej strony błędem.

Oprócz sprawy pasa neutralnego zważył trzeba jeszcze jedno, zagrażające nam niebezpieczeństwo. Musimy pamiętać, iż posiadamy dużo wrogów, którzy korzystają z każdej sposobności, gdy sprawa polska staje się aktualną, by nam zaszkodzić. Nie ulega kwestji, iż godząc się na zatwierdzenie naszej granicy wschodniej zechcą i w tym wypadku coś urwać, coś wyrzutować, chociażby w postaci autonomji Wschodniej Małopolski, oczem ostatnimi czasy wciąż pojawiają się pogłoski w prasie.

Nie jest wykluczonem, iż w grę tu wchodzi p. Sikorski, który wzajemian za poparcie swego gabinetu poczynił ukraińcom daleko idące przyrzeczenia. P. Sikorski wie atoli, że Sejm, nawet w dzisiejszym swym składzie, dobrowolnie nie zgodziłby się na takie wyodrębnienie polskiej dzielnicy. Trzeba więc użyć „siły wyższej”, to też podobnie jak w swoim czasie starano się zastraszyć Wileńszczyznę względami na „życzenia” czy „wole” mocarstw, tak samo dziś używa się tych mocarstw przeciwko własnemu narodowi, na umniejszenie własnej Ojczyzny.

Stary, zużyty manewr federalistów. Nie jesteśmy jednak bezbronni wobec wspomnianych wyżej grożących nam niebezpieczeństw.

Co się tyczy Litwy, to ta nie podpisała przecie traktatu wersalskiego, co ostatnimi czasy z naciskiem zaznaczyła, dodając, iż niejest obowiązana poddawać się jego uchwałom i wyrokom Rady Ambasadorów.

Dowiodła tego zresztą czynnie w sprawie Kłajpedy

Skoro więc Litwa z góry nie uznaje trybunału Rady Ambasadorów, nie może też Polska podlegać mu w danym wypadku jednostronnie i tylko na swą niekorzyść, wobec czego sprawa polsko litewskiej granicy musi być na razie wyeliminowana.

Co się zaś tyczy drugiej sprawy Wschodniej Małopolski, to

jak słusznie uważa „Gazeta Poranna” artykuł 87 traktatu wersalskiego mówi wprawdzie o oznaczeniu granicy wschodniej, nie upoważnia jednak ani słówkiem rady ambasadorów do wtrącania się do naszych spraw wewnętrznych i narzucania tej lub innej polskiej dzielnicy takiego lub innego ustroju.

O ile więc w łonie Rady istniałyby podobne tendencje, reprezentant nasz powinienby jaknajbardziej stanowczo przeciwko temu zaprotestować.

Nie uczyni tego oczywiście rząd, który walczy nie o scalenie lecz o rozdrobienie Polski—nie o Polskę narodową—lecz z dziesięciu czy dziesięciu narodowości, na wzór Austrii luźnie sklejoną.

J. O.

Sejm i Rząd.

Sprawy podatkowe.

WARSZAWA, 7-III. (A.W.). Na wtorkowym posiedzeniu sejmu obradowano nad sprawami podatków. Rozpatrywano projekt przywrócenia ustawy majowej z dnia 7 maja 1921 r. o podatkach konsumpcyjnych. Związek Ludowo-Narodowy i kluby robotnicze sprzeciwiały się temu projektowi. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu z pewnemi poprawkami. Głosowanie nad całością ustaw podatkowych odłożono do następnego posiedzenia.

Dla rodzin rezerwistów.

WARSZAWA, 7-III. (A.W.). Komisja wojskowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem rządowym o zasiłkach wojskowych dla rodzin rezerwistów. Przyjęto jeden z artykułów, głoszący, że wysokość zasiłku gwarantującego minimum egzystencji rodzinie powołanego rezerwisty ma być płatne tygodniowo z góry i ustalana będzie według norm dziennych. Załatwienie drugiej części tego artykułu, który mówi o tem kto będzie ustalał wysokość zasiłku odroczone. Większa część członków Komisji w rozprawie nad artykułem 12 traktującym o tem kto ma wypłacać zasiłki, czy Skarb Państwa, czy też przedsiębiorca, czy gmina wiejska lub miejska zajęła stanowisko, że ciężary te winien ponosić skarb Państwa, dydakusji jednak nad tym paragrafem nieukończono.

Jeszcze jeden „Krzyż Zasługi”.

WARSZAWA, 7-III. (A.W.). Rząd przygotował projekt ustawy o Krzyżu Zasługi, którym odznaczani będą obywatele, wyświadczający Państwu usługi przez spełnienie czynów nie leżących w zakresie ich zwykłych obowiązków i przynoszących znaczne korzyści Państwu lub poszczególnym obywatelom. Dotychczasowe odznaki, jak krzyż Wirtuti Militari, Walecznych Orła Białego i Odrodzenie Polski służą do wynagradzania wybitnych zasług podczas gdy Krzyż Zasługi przeznaczony jest dla szerszych warstw społeczeństwa. Krzyż dzieli się na 3 stopnie: złoty, srebrny i brązowy. Odznaczenie to może być udzielane jednej i tej samej osobie w każdym stopniu czterokrotnie i odznacza się nałożeniem na wstążkę okuć srebrnych, złotych lub brązowych. Złoty krzyż zasługi nadaje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Ministrów, srebrny i brązowy — prezes Ministrów na wniosek poszczególnych ministrów. Krzyż umieszczony jest na wieńcu z liści laurowych i zawieszony na wstążce amarantowej z niebieskimi prążkami wzdłuż brzegów.

Stan rachunków P. K. K. P.

WARSZAWA, 7-III. (A.W.). Ogłoszony we wtorek stan rachunków P. K. K. P. na dzień 1 b. m. wykazuje pozycję: Obieg banknotów 1.177.300.802. dług Skarbu Państw 1.885 miliardów.

„Odnaradawianie” urzędów.

Jak premier Sikorski pojmuje re-

dukcję urzędników, widać z tego, iż podobno w województwie poleskiem usunięto sześciu starostów, spośród których pięciu sympatyków, a jednego pracownika czynnego obozu narodowego. W niniejszym sprawie zagranicznych głośno zapowiadają, że będzie przeprowadzona sanacja centrali i placówek od żywiołów narodowych.

W sobotę premier Sikorski przeprowadzając „oczyszczenie” ministerstwa spraw wewnętrznych z żywiołów „niebłagonadziejnych” udzielił 3-miesięcznego urlopu głównemu komendantowi policji Hoszowskiemu, a na jego miejsce powołał naturalnie wojskowego, pułkownika Bajera.

Informacje dla emigrantów.

Urząd emigracyjny przy Min. Pracy i Opieki Społecznej zorganizował z dniem 1 lutego r. b. nowy dział, poświęcony wyłącznie informacjom dla emigrantów udających się na obczyznę oraz Polaków powracających do Polski. Informacje dla emigrantów dotyczą warunków podróży, cen przejazdu, przepisów emigracyjnych obowiązujących w państwach obcych, stosunków gospodarczych, ustaw kolonizacyjnych i t. p. Informacje udzielane reemigrantom, powracającym czy to z Ameryki, czy też z krajów zagranicznych europejskich będą miały na celu ochronę ich przed stawianiem fałszywych kroków i wyzyskiem ze strony spekulantów. Będą to wskazówki ułatwiające orientowanie się w pierwszej chwili, zwłaszcza tym, którzy przez szereg lat przebywali na obczyźnie, wskutek czego brak im znajomości stosunków krajowych. Przedmiotem tych informacji będą ogólne porady jak szukać pracy, dokąd się zwracać należy przy nabywaniu gospodarstw rolnych i t. d. Informacje będą udzielane zgłaszającym się w formie ustnej i pisemnej. Poza tem urząd będzie wydawał specjalne broszury i komunikaty poświęcone tym właśnie sprawom. Biura informacyjne są organizowane przy poszczególnych urzędach informacyjnych w różnych miejscowościach i emigranci jak i reemigranci winni się do nich zgłaszać, we własnym interesie. (A.W.).

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego ma zaszczyt prosić zamieścić w poczytnym piśmie Pańskim następujące sprostowanie wzmianki, umieszczonej w Nr 46 „Dziennika Wileńskiego”.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego kategorięcznie zaprzecza samej możliwości inspirowanych członkiem zarządu I. Gałyszewowi i M. Niewierowiczowi wyrazów o „nadzieji”, które w związku z pogranicznym polsko-litewskim konfliktem, napełnia ich—po pierwsze, dlatego, że takiego faktu nie było i nie mogło być w żadnym z posiedzeń zarządu, a po drugie—ze lojalność tych osób nie może być kwestjonowana.

Dziesięcioletnia praca społeczna M. Niewierowicza przy najbliższym współdziałaniu takich zasłużonych działaczy społecznych, jak b. minister R. Sapieha, K. Skirmunt i S. Świętopolk-Czetwiertyński, F. Bańkowski, A. Zamojski, W. i F. Mikulscy, I. Tołłoczko i in. do dnia dzisiejszego dawała M. Niewierowiczowi prawo uważać siebie za obywatela Państwa, uczojwie korzystającego z jego praw.

Zarząd T-wa Rosyjskiego liczy obowiązkiem swoim zaświadczyć, że rosyjska ludność m. Wilna nie dawała powodów do kwestjonowania jej lojalności względem Państwa Polskiego i żyje wiarą, że w przyszłości może stać tą nicipią, która zwiąże dwie sąsiadnie braterskie nacje.

W pełnym składzie:

Zarząd Towarzystwa Rosyjskiego w Wilnie

Jan Gałyszew, D. Bochan, A. Sołłohub, M. Niewierowicz, S. Agoszkow, B. Gawryłow, S. Kaczanowski i O. Redczyc.

W imię prawdy.

W jednym z ostatnich numerów „Słowa” w artykule wstępnym rozdziera szaty nad beczynnością posłów kresowych z których żaden, bez względu na przynależność partyjną, nie zabrał głosu w komisji do spraw zagranicznych w sprawie Kłajpedy i pasa neutralnego, wyręczając się kolegami z innych dzielnic, mniej dokładnie znającymi stan rzeczy.

Nie dziwię się, że nawet tak zrównoważeni politycy, jak nasi młodzi neokonserwatyści tracą spokój olimpijski wobec oczywistej porażki moralnej i taktycznej, jaką poniosła Rzeczpospolita w sprawie naszych stosunków z Litwą Kowieńską. Właściwie jednak byłoby, zamiast do posłów, zwrócić się z pretensjami do „opatrznościowego” męża, za którego uważa „Słowo” gen. Sikorskiego. On bowiem a nie kto inny, stojąc na czele rządu, jest za poniesioną przez nas klęskę odpowiedzialny.

Takie zaś lub inne posunięcia posłów — o czym zresztą nie zawsze redakcja „Słowa” wiedzieć może, niestety nie na wiele się zdały. Nie poruszał bym sprawy powyższej gdyby nie zaatakowano mnie osobiście przez red. „Słowa” w tym samym numerze i to w sposób niezgodny z prawdą, a to nieładnie.

„Słowo” robi ze mnie ni mniej ni więcej, jak zwolennika ustawy o osadnictwie wojskowym i twierdzi, że na komisji poparłem wniosek p. Bryła o „wyasygnowaniu 50 miliardów mk. na osadnictwo wojskowe”. Otóż — mała niedokładność. Chodzi bowiem o przyznanie kredytu na pomoc dla osadników a nie na dalszą akcję osadnictwa. A może i w tym wypadku redakcja „Słowa” byłaby przeciwko temu kredytowi? Pp. neokonserwatyści nie byłiby w takim razie odosobnieni. Przeciwno kredytowi wypowiedzieli się również przedstawiciele klubów ukraińskiego i białoruskiego. Może to byłby sposób dobry, a w każdym razie radykalny, doprowadzenie wszystkich osadników do śmierci głodowej i w ten sposób zlikwidowanie wykonania ustawy?

Niech nam szanowna red. „Słowa”

wybaczy, żeśmy na tym stanowisku stanąć nie chcieli.

Wychodząc z założenia, iż skoro już mamy 6 i pół tysiąca osadzonych żołnierzy, którzy pod względem zaopatrzenia znajdują się w stanie wprost rozpaczliwym, należy im przyjść z pomocą w formie kredytu i dla tego podczas dyskusji ogólnej w komisji rolnej poparłem sprawę przyznania kredytu, składając jednocześnie wniosek następującej treści: „Sejm wzywa rząd do wstrzymania zajmowania dalszych terenów pod osadnictwo wojskowe do czasu uzgodnienia ustaw z dnia 17 grudnia (o osadnictwie) z ustawą o wykonaniu reformy rolnej”.

W Sejmie Ustawodawczym miałem zaszczyt specjalnie się ustawa o osadnictwie wojskowym zajmować. Parokrotnie o niej pisałem, obecnie mogę jedynie raz jeszcze stwierdzić, że ustawa jest bezwzględnie wadliwą, działalność zaś powiatowych komitetów nadawczych była wprost horrendalna.

Po kilkodziennych debatach udało mi się wówczas przeforsować na połączonej komisji rolnej i wojskowej uchwałę podobną do tej którą obecnie zaproponowałem. Niestety, w Sejmie Ustawodawczym zepsuła ówczesny referent, dążąc do zbyt wielkiego uzgodnienia z lewicą.

Jakim będzie los mojego wniosku w sejmie obecnym, nie da się przewidzieć, sądzę jednak, iż nie jest on całkowicie beznadziejnym.

F. Raczkowski.

Schizmy w Schizmie.

Od czasu do czasu dochodzą nas wieści o powstawaniu nowych jakichś „Kościołów” w Rosji. Warto bliżej przyrzeć się stosunkom wyznaniowym które zapanowały po tamtej stronie kordonu granicznego.

Wojna, która obaliła carski tron, obaliła temsamem jedyną podporę schizmy; ta, zdana na własne wyłączne siły okazała tak mało odporności na zewnątrz, że aż dziw. Po uwieszeniu patriarchy Tychona przez sowiety, za jego odważne stanowisko wobec gwałtów bolszewickich na cerkiew, z końcem lipca ub. r. powstała t. zw. „żywa cerkiew” z bisk. Anto-

ninem, kreaturą bolszewicką, na czele. Na zebraniu w Moskwie w lipcu ub. r. określił Antonin swoją cerkiew jako wyraz zgody z sowietami. Dlatego chce „wszystko reformować: dogmaty, etykę kłerykalną, liturgię i t. d.” Przerzywno mu okrzykami: „Bisk. Antonin nie wierzy w Boga”, wygwizdano go; on jednak, otoczony krasnoarmiejcami ogłosił „żywą cerkiew” za istniejącą, dzięki „życzliwości rządu sowieckiego” i — umknął z zebrania.

Dokładniej określił credo „żywej cerkwi” kongres zebrany w Moskwie z pocz. sierpnia. Naprzód stwierdzono zupełne poddanie się rządowi rad, co usprawiedliwiał Antonin tego rodzaju aforyzmami: „niema przemocy, jak tylko od Boga”, „rewolucja jest konsekwencją ewangelii Chrystusowej”. Postanowiono znieść zakony, a zastąpić je przez „bractwa robotnicze” i szereg innych — reform.

Już jednak w październiku ub. r. skonstatowano, że przemoc Antonina jest cięższa od przemocy Tychona i — zażądano od niego, by Moskwę opuścił, grożąc mu w przeciwnym razie schizmą. Te niesnaski doprowadziły do utworzenia dalszego „Kościoła” nazwanego „Odrodzoną Cerkwią”. Celem jego jest — „wrócić do starochrześcijańskiego komunizmu”. Odpowiedzią na to były doniesienia z różnych miejscowości, że tamtejsi biskupi tworzą swoje „samodzielne cerkwie”. Tak np. w Kałudze, Tambowie! Te jednak noszą charakter czysto lokalny.

Więcej za to rozmachu okazuje jeszcze jedna, nowa cerkiew, utworzona w listopadzie w Moskwie pod nazwą „Zjednoczenia Apostolskiego Kościoła” z programem: precz z religijnym zabobonem średniowiecza, powrót do stosunków apostołskich. A zatem — dokładne rozbięcie cerkwi schizmatycznej! Eulogiusz, metropolita prawosławia zagraniczny, zauważyła, że się go nie da szybko usunąć. A — Trocki ręce zaciera! Jego to dzieło dokonane w myśl zasady: divide et impera!

Tylko Kościół katolicki — jak skała granitowa. Arcybiskup Cieplak w więzieniu. Bohater, przy którym godnie staje całe duchowieństwo łacińskie, polskie!

Polonia est paradisus Judaeorum.

(Z traktatu nieznanego autora XVI wieku*).
(Judeopolakom do pamiętnika).

W chwili, gdy zwycięska fala żydostwa zalewa Polskę, a rząd polski poza plecami narodu przyrzeka żydom różne koncesje i zalew ten toleruje, w chwili gdy ideał Judeo-Polonii staje się bliskim urzeczywistnieniem, dziwnie proroczy brzmią słowa nieznanego autora polskiego z XVI wieku, który nazywa Polskę „rajem dla żydów i kopalnią złota dla przybyszów” — „Polonia est paradisus Judaeorum, aurifodinae advenarum”.

Ciekawie wygląda też zestawienie działalności żydów i ich szkodliwe działanie na rozwój miast w Polsce już w XVI wieku.

Posłuchajmy, co oto mówi autor o żydach w Polsce już 400 lat temu. (Robak sumnienia rozdział XI)

„Wprowadzić całe książki napisano o urazach ciężkich y utrapieniach wielkich, które ponoszą wierni Chrześcijanie od niewiernego narodu żydowskiego; jednak tu niektóre się przypominają, osobliwie objaśniając słowa wyżey w rozdziale szóstym ku końcowi położone, gdy jeden subtelnie a prawdziwie o tym powiedział: Polonia est paradisus Judaeorum. A któż tego prosię jawnie nie widzi, iż ten smrodliwy naród mieszka w Polsce jako w niejakiem raju, doznawając wielkich faworów u niektórych Polaków, tak stanu zacniejszego, jako też y podleyszego. Abo to nie raj, gdyż w inszych nacjach brzydzą się tym sprośnym

narodem żydowskim; w Polsce zaś żydzi są u wielu kochanym narodem? Kto albowiem w majątnościach arendarzem? żyd. Kto wziętym doktorem? żyd. Kto kupcem najstawniejszym i dostateczniejszym? żyd. Kto młyn, karczmy trzyma? żyd. Kto sekretarzem największym? żyd. Kto mytnikiem i celnikiem? żyd. Kto sługą najwierniejszym? żyd. Kto ma przystęp do Pana najłacniejszy? żyd. Kto u dworu największą wiarę ma? żyd. Kto większą tak prywatną jako y publiczną ochronę ma? żyd. Kto prędszej sprawiedliwości i sprawy wygranej, chociaż podczas niesłusznej i niesprawiedliwej, doznawa? żyd. Kto popełniwszy i zbroiwszy, chociażby co było najsprośniejszego łacniej z tego bez słusznego karania wynijdzie? żyd. Kto więcej promocyje na sejmikach i sejmach około swych spraw i przywilejów doznawa? żyd. Kto takie ma szczęście, żeby mu wszelkie szalbierstwa, wykręty, zdradziectwa i insze po plecach pożytecznie uchodziły? żyd. Ale jakoż wždy ten naród do takiego raju sobie otworzył? Łatwa odpowiedź: mają klucz złoty i wszystkiego przezeń dokazują.

...Przez ten klucz niewierność żydowska w szczęściu wszelakim u nas Polaków pływa i ma w rękę wszystko, co tylko zamysli.

Biada tym Panom, którzy z wielką krzywdą chrześcijańskiego ludu, temu szkodliwemu narodowi pobłażają i... poddane swoje niszczą; arendując żydom miasteczka, wsi, cła, myta, młyny, karczmy!”

Wymieniając dalej bezkutekzną walkę społeczeństwa polskiego z żydami na różnych sejmach — biada autor — iż:

„Żydzi wszystkie rzeczy pomienio-

S. p. Eustachy Kozłowski.

26-go Lutego b. r. na cichym cmentarzu wiejskim pochowany został ś. p. Eustachy Kozłowski, jeden z ostatnich weteranów z 1863 roku, w wieku lat 84. Smętna była to uroczystość — grono najbliższej rodziny, okolicznych sąsiadów i miejscowych włościan odprowadziło zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Wśród pól, pokrytych białym całunem, w cieniu rozłożystego świerku, na wzgórzu cmentarnem przy kościele w Zaświrzu złożono zwłoki weterana Ś. p. Eustachy wywieziony został do Rosji za udział powstaniu w 63-im roku; po sześciu latach wygnania, zmarły wraca do kraju i oddaje się cichej pracy — najprzód na własnym kawałku ziemi, a potem na różnych stanowiskach. Wszędzie szanowany dla prawego i zacnego charakteru, ostatnie lata życia spędza przy córce, w cichej własnej zagrodzie. Serce zmarłego, co tyle przecierpiał dla ojczyzny na wygnaniu i potem pod knutem moskiewskim w kraju, dziwnie żywo i gorąco do ostatniej chwili życia brał udział w odrodzeniu ojczyzny, ciesząc się szczęściem, że polak może już żyć na ziemi polskiej, wolnej i wyzwolonej, ale razem, bolejąc gorąco nad tem całym złem, co w odrodzonej ojczyźnie, jak kłok w polu, wyrosło, zaczęło się rozwijać i spychać w przepaść tę Wymarzoną, Cudem Bożym Odrodzoną, a tak gorąco ukochaną Ojczyznę. Ś. p. Eustachy posiadał swój kawał ziemi o wiorstę od Kościoła w Zaświrzu, gdzie dawniej był klasztor Karmelitów, a potem od 1866 roku siedzieli popi — z jakimże wzruszeniem sędziwy weteran po pół wieku z górą przestąpił progi tej samej świątyni, którą sprawiedliwość Boża wróciła Kościołowi Katolickiemu! Jak się dusza jego cieszyć musi, że zwłoki jego złożone zostały na tym samym cmentarzu, gdzie przez lat pięćdziesiąt prawosławie uważało się za pana, a było tylko nieprawym właścicielem, nieproszonym intruzem! Te fakta opróżniały ostatnie chwile życia Ś. p. Eustachego — i na tej ziemi odzyskanej i poświęconej zwłoki jego znalazły miejsce wiecznego spoczynku — niech mu ona lekka będzie! R. i.

Bolesław Skirmunt. o

kiej części miasta stoją, zniszczyli” itd.

Przyczyny tego dopatruje się autor w dziwnem ogłupieniu polskich konsumentów, którzy — „najradniej każdą rzecz choć drożej u żydów kupują i smakują im ani się podoba która rzecz od chrześcijan zrobiona i przedawana, tylko od tego czarowniczego narodu. Alektoż może wyliczyć szalbierstwa żydowskie tak w przedawaniu, jako w kupowaniu? Zaprawdę słusznie tu rzekę, co i on poeta dawny:

Bodaj był nigdy Tytus żydów nie zwojował,
Bodajby je był raczej w swym gniazdzie zachował,
Niż rozegnał po świecie tę sprośną zarzę,
Z której w was synach moich widzę wielką skażę.”

Kończy swój dyskus o żydach autor słowami życzenia do rządu polskiego (niestety bezskutecznieli).

„Daj Panie Boże wszystkim polskim panom tę łaskę, żeby się w tym narodzie brzytkim a bardzo szkodliwym nie kochali, i go nie bronili, do żadnych spraw swoich nie zażywali, ale żeby na sejmikach o tym radzili, jakoby przez tę złą gadzinę żydowską miasta i miasteczka i wsi zubożone i wyniszczone nie były, za coby Pan Bóg był pochwalony, a wszystek lud chrześcijański rozweselon!”

Niestety nie spełniły się życzenia autora. W XVI wieku zdemoralizował żyd szlachtę (Panów). Czyżby teraz przyszła kolej na chłopca i robotnika polskiego? Ostatnie wypadki powinny otworzyć oczy wszystkim, którzy nie widzą ręki tu działającej.

Dzień polityczny.

Przyczyny rozszerzenia okupacji.

Rząd Francuski po obsadzeniu Mannheimu, Karlsruhe i Darmstadt wreczył posłowi niemieckiemu w Paryżu notę w której mówi, że kanał Ren-Herne, którego służy zniszczeniu wskutek sabotażu niemieckiego, został przez władze francusko-belgijski naprawiony i ponownie został zatamowany umyślnym zatopieniem dwóch berlinek. Wobec tego Rząd Francuski postanowił obsadzić port w Mannheimie i Karlsruhe oraz warsztaty kolejowe w Darmstadtzie. P.K.

Chytre rozporządzenie Niemieckie.

Prezydent Rzeszy Ebert wydał rozporządzenie, mocą którego domem karnym nie mniej niż 10 lat lub dożywotniem więzieniem będzie karany ten, kto obcemu mocarstwu przy zajęciu podczas pokoju obszaru Niemiec służyć będzie jako szpieg w sprawach gospodarczych, politycznych i wojskowych, albo który będzie popierał szpiegów obcego państwa. Oprócz tych kar przewiduje się konfiskatę majątków i kary pieniężne do 500 milionów mk. oraz utratę zajmowanych urzędów publicznych i godności. Wyroki w tych sprawach wydawać ma Sąd Rzeszy w Lipsku.

Nie ulega wątpliwości, że „szpiegiem” takim będzie każdy, kto by się uchylił od wykonywania sabotażu przeciw Francji.

Projekt umiędzynarodowienia Ruhry.

Z oryginalnym projektem, mającym na celu rozwiązanie problemu odszkodowań Niemiec wystąpiła szkocka grupa posłów Labour Party. Proponują oni, aby dla zagwarantowania Francji odszkodowań, oddzielić okręg Ruhry od Niemiec i oddać pod administrację Komisji Międzynarodowej, w której skład wchodziłoby przedstawicieli Anglii, Francji, Włoch, Belgii i Niemiec.

Nasuwają się wobec tego planu od razu następujące kwestje.

Przedewszystkiem Niemcy z góry protestowały przeciwko wszelkim projektom zmierzającym do odseparowania a tych okolic od Niemiec. Nie można przeto przypuszczać, by zgodziły się na to. Wobec Komisji Międzynarodowej zajęłyby mniej więcej takie stanowisko opozycyjne jak wobec Francji. Zresztą doprowadziłoby to zapewne do chaotycznych stosunków uad Ruhry, gdyż rządy komisji międzynarodowych przedstawiają się w realnym życiu dość smutnie.

„Daily Mail” sądzi, że poza projektem tym kryje się chęć zapoczątkowania umiędzynarodowienia kopalni węgla wogóle, w myśl dążenia socjalistycznych.

Nie można przypuszczać, aby dzisiejszy Rząd Angielski miał w danej chwili wystąpić z podobnym projektem, zwłaszcza że idea umiędzynarodowienia skarbow w ziemi jest w Anglii bardzo niepopularna. W.

Wymieranie Rosji.

Według informacji sowieckiej «Prawdy» liczba zgonów i urodzin w Petersburgu na tysiąc mieszkańców wynosiła w roku 1915: zgonów 21 urodzin 27, w roku 1917: 25 i 15, w roku zaś 1920: 60 i 15.

Referat prezesa Centralnego Komitetu Statystycznego p. Michajłowa stwierdza, że ludność Rosji bez kresów, obecnie oderwanych, przed wojną wynosiła 145 milionów, według zaś spisu z roku 1920 spadła do 132 milionów, t. j. zmniejszyła się o 13 milionów. P. Michajłow pisze, że owa cyfra 13 milionów składa się z 3 milionów zabitych, zmarłych skutkiem chorób w czasie wojny i wziętych do niewoli 3 milionów emigrantów, resztę usprawiedliwia przerywka liczby zgonów nad liczbą urodzin.

Do tych cyfr należy jeszcze dodać straszliwą statystykę ofiar głodu w 1921—1922 r. i wówczas przekonamy się, że w okresie panowania bolsze-

wów, w Rosji wymarła ludność liczniej niż ludność Czechosłowacji i Królestwa S. H. S. połączonych razem.

Mowa niem. kanc. Cuhno.

Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem mowa kanclerza Cuhno zawiodła. Cuhno między innymi stwierdził, że Niemcy są gotowe do rokowań tylko na warunkach równouprawnienia, i na warunkach takich, którychby mogły dotrzymać. Na kapitulację Niemcy nie zgodzą się nigdy. Mowa Cuhno przerywana była oklaskami prawicy i okrzykami lewicy. Wyrażnego oświadczenia gotowości Niemiec do rokowań mowa Cuhno nie zawierała. Wbrew oczekiwaniom Cuhno nie wypowiedział się ani słowem przeciwko tendencjom nacjonalistycznym, nie zjednywał też sobie socjalistów. Oczekują, że dyskusja nad przemówieniem kanclerza przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji. (Aw)

Masoneria francuska i polska.

Paryski korespondent „Gazety Warsz.” donosi:

Dowiaduję się z „Libre Parole”, że w tych dniach „brat” S. Kutner, „Polak”, wygłosił w loży „Libre Examen” (należącej do Wielkiego Wschodu Francji) odczyt o „Wolnomularstwie w Polsce”. Zaś styczniowy zeszyt „France-Maconnerie Demasquee” podaje, że z dniem 12 grudnia do teże loży „Libre Examen” przyjęty został inny Polak, p. Stefan Uziembło. Jest on kapitanem sztabu generalnego i niedawno ukończył studia w paryskiej „Ecole Superieure de Guerre”.

Loża „Libre Examen” zdaje się być zatem łącznikiem, pomiędzy masonerią francuską a polską, a zarazem miejscem, gdzie pod kątem widzenia masonerii omawia się sprawy polskie.

Aresztowanie b. starosty krzemienieckiego.

Były starosta krzemieniecki—Henryk Baczyński, po długotrwałym dochodzeniu został aresztowany przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi i osadzony w więzieniu w Równem. Baczyński został postawiony w stan oskarżenia za nadużywanie stanowiska starosty dla celów osobistych przy dzierżawach majątków państwowych i prywatnych oraz inne malwersacje. Baczyński był wybitnym działaczem rad ludowych.

O granicach wschodnich w Paryżu.

Pisma paryskie zajmują się żywo sprawą wschodnich granic Polski, która to sprawa w najbliższych dniach będzie rozstrzygnięta.

Część pism podkreśla okoliczność, iż sprawa uregulowania wschodnich granic Polski komplikuje się z tego powodu, iż wmieszana w nią jest Rosja Sowiecka. Mocarstwa Sprzymierzone starają się obecnie znaleźć formułę, któraby umożliwiła uznanie granic ustalonych z Rosją Sowiecką bez uznania jej jednak de jure. Znalezienie takiej formuły nie jest rzeczą łatwą. Należy się jednak spodziewać, iż będzie ona znaleziona.

„Journal des Debats” uważa, że Rada Ambasadorów powinna ustalić wschodnie granice Polski bez zajmowania się sprawą Rosji.

„Petit Parisien” donosi, iż sprawa ustalenia wschodnich granic Polski została oddana do zbadania technicznym rzeczoznawcom, których obrady, zdaniem tego dziennika, będą trwały najwyżej 8 dni.

O pokój na Wschodzie.

Donoszą, iż Zgromadzenie Narodowe w Angorze przyjęło jakoby propozycje rządowe, wprowadzając do zmiany dotyczące klauzule ekonomicznych i finansowych Traktatu Lozańskiego. W angorskich kołach politycznych przypuszczają, że zwoływanie nowej konferencji byłoby zbyt ciężkie i że dalsze rokowania mogą się odby-

wać na drodze wymiany zdań między rządami państw zainteresowanych.

Lord Curzon o Polsce.

Lord Curzon, podejmowany dnia 27-go lutego śniadaniem w Aldwych Club, wygłosił wielką mowę polityczną, w której o Polsce powiedział:

„Byli tacy, którzy twierdzili, że Państwo Polskie ma tylko sztuczne i na dowolności oparte istnienie. Ale tak nie jest. Polska dobrze pracuje, ustala się i osiągnęła znaczny stopień trwałości. Granice jej w tej chwili określa Rada Ambasadorów w Paryżu”.

Lord Curzon sądzi, na podstawie stanu rzeczy w Polsce i innych krajach Europy Środkowej, że obraz jest dodatni.

Zagrożona placówka.

Nad Teatrem im. Syrokomli w gmachu po-Ratuszowym zawiła groźba zamknięcia z powodu jakoby „bezpieczeństwa publicznego — dlaczego? Czyżby dlatego, iż od lat kilkadziesiąt Teatr w nim egzystuje i był bezpiecznym póty, póki służył celom rusyfikatorskim, miałby zaś zostać zamkniętym wtedy, kiedy krzewi kulturę polską, język polski, komu to potrzebne? — nie wiem. Podobno nasza mniejszość narodowa ma otworzyć tam lombard, czy też giełdę publiczną, tak jak już kostjumernie zajął bank żydowski. Zwracamy się do sfer odpowiedzialnych, które niech zechcą pamiętać, że takiej placówki zamykać nie wolno, że jest to czynem przeciw obywatelskim i wszak nasi ojcowie miasta oddając Teatr ten do użytku — powinni byli przed tem wiedzieć, czy jest on bezpieczny, a nie narażać sztuki polskiej i bytu 50 ciu aktorów na nieocenione straty. Wiadoma rzecz, że jak w każdym organizmie chemik znajdzie arsenik, tak i w każdym budynku, komisja znajdzie powód do zamknięcia z powodu przyczyn bezpieczeństwa od pożaru.

Żądalibyśmy tylko by komisja orzekająca składała się z samych Polaków, która na sprawę tę patrzyłaby nie biurokratycznie, a patriotycznie.

W razie, gdyby sprawa ta nie była załatwioną w duchu polskości, należy ją podnieść w Sejmie w Warszawie.

Przezem nadmieniamy, że Teatr im. Syrokomli jest subsydjowany i pod szczęśliwą opieką Departamentu Kultury i Sztuki.

Cyrk znajdujący się w najfatalniejszych warunkach bezpieczeństwa funkcjonuje, a polską placówkę zamkają.

S. P.

Likwidacja marjawityzmu.

Do „Kurj. Warsz.” piszą z Okrzezi, djecezji lubelskiej:

Ujawnienie zaprowadzonych przez marjawitów tajnych małżeństw duchowieństwa wstrząsnęło sumieniem duchownego marjawickiego i bałamuconego dotychczas ludu. Następstwem tego jest nawrócenie ks. Jana Modrzejewskiego, który, będąc kapłanem djecezji lubelskiej, przed kilkunastu laty przyłączył się do marjawityzmu, i, jako wikariusz parafii Okrzeja, zdołał ze swoich zwolenników na terenie teje parafii utworzyć dwie gminy marjawickie: w Goździe i w Grabowie Szlacheckim.

Wobec ożenku duchownych marjawickich ks. Modrzejewski ujawnił fakt w założonych przez siebie gminach marjawickich, wrócił do Kościoła katolickiego i prosił J. E. biskupa podlaskiego w imieniu dotychczasowych marjawitów, owych dwugmin, o przyjęcie ich do Kościoła katolickiego.

J. E. biskup podlaski zarządził w parafii Okrzeja rekolekcje, które prowadził o. Wiator, kapucyn z Warszawy.

W dniu 26-ym lutego na zakończenie rekolekcji przybył do Okrzei J. E. ks. dr. Czesław Sokołowski, biskup sufragan podlaski.

Na wieść o zamierzonym powrocie

marjawitów do Kościoła napłynęły liczne rzesze ludu z okolicznych parafii.

W dniu 27-ym lutego marjawici przed sumą ustawili się przed kościołem w Okrzei i tu ks. Jan Modrzejewski, w przemowie prosił biskupa o przyjęcie tych, których odwiódł od prawdy katolickiej.

Biskup przyjąwszy od zebranych wyznanie wiary, udzielił abszolucji i wprowadził ich uroczysto do świątyni.

Liczba nawróconych wynosi z górą 850 osób. Obie gminy dawnych marjawitów poczyniły uchwały, przekazujące cały majątek kościelny na rzecz Kościoła katolickiego i wystąpiły do p. wojewody lubelskiego o rychłe uznanie ze strony władz państwowych tych aktów.

Na terenie parafii Okrzeja pozostała garstka (około 6 rodzin) zwolenników marjawityzmu, rozrzuconych pomiędzy katolikami, lecz i ci chwieją się w dotychczasowym zaufaniu do duchownych marjawickich i jest nadzieja rychłego ich powrotu do Kościoła.

Spodziewać się należy, że i w innych miejscach likwidacja marjawityzmu, popieranego przez dawniejsze władze zaborcze rosyjskie i okupacyjne niemieckie, wkrótce nastąpi, jak tego symptomy okazują się w różnych miejscach, a zwłaszcza na terenie djecezji podlaskiej.

Z Judeo - polski.

„Uniwersytet żydowski” w Warszawie.

(jr.) Jest w Warszawie uczelnia, którą z całą słusnością nazwać można „uniwersytetem żydowskim”. Właściwy swój charakter stara się ona ukryć pod nazwą „Wolna Wszechnica Polska”, dorocznie jednak jej sprawozdania demaskują ją w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości. Dowiadujemy się z niego że słuchaczy wyznania katolickiego było ogółem 669, natomiast wyznania mojżeszowego 721, ponadto zaś 77 „bezwyznaniowych”. Przewaga liczebna „mniejszości narodowej” nad większością jest więc zupełnie widoczna.

Charakterowi narodowościowo-wyznaniowemu większości słuchaczy odpowiada też w zupełności skład ciała „profesorskiego”. W spisie wykładających widzimy nazwiska: Szymon Askenazy, Baumfeld, Brunner, Blumental-Belmont, Leo, Bornstein, Baudouin de Courtenay, Ettinger, Grosman, Halpern, Hirszfild, Handelsmann, Kempner, Korol, Litauer, Lewy, Lublinerowa, Pragier, Rappaport, Szczeni, Segal Jakób, Wajnberg Izak i t. d. i t. d.

W ostatnich czasach żydzi postanowili wszcząć akcję mającą na celu uzyskanie dla „swojej uczelni” praw, przysługujących państwowym szkołom akademickim. Odnośny wniosek złożył ostatnio w Sejmie pos. Langer (Wyzwolenie), aczkolwiek poziom naukowy „Wolnej Wszechnicy” w żadnym razie do poziomu szkół akademickich nie dorasta.

Ale też nie o poziom naukowy tu chodzi. Chodzi o rozszerzenie wyłomu, przez który żydzi dostawac się mają do szeregów naszej inteligencji, chodzi o ułatwienie żydom opanowania centrów mózgowych polskiego życia.

Handel kokainą.

Podobnie jak handel białymi niewolnikami, tak handel kokainą, zaturawającą nowoczesne społeczeństwo spoczywa całkowicie w rękę żydowski. We Lwowie policja świeżo wpadła na trop zorganizowanej szajki handlarzy kokainą. Wszyczas bez wyjątku są żydami. Dotychczas aresztowano farmaceutę Izydora Pfau, droguerzystę Weingartena, aptekarza Pinelesa, farmaceutę Tennenbauma. Konsumenty — rzecz charakterystyczna — rekrutują się wyłącznie z „gojów”.

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 15 marca 1923 r. o godzinie 12 w południu, w lokalu tegoż Zarządu (Wilno, ul. W. Pohulanka 24), odbędzie się rozprawa ofertowa na wyrób za część materiałów drzewnych na działkach etatowych oraz z posuzu i leżaniny w obrębach niżej wykazanych.

Do składanej deklaracji w zapieczętowanej kopercie noszącej napis: „Deklaracja do rozprawy ofertowej „15” marca 1923 r.”, należy dołączyć kwit jednej z Kas Skarbowych na wniesione wadium. Deklaracje muszą być opłacone stemplem należytej wysokości.

Warunki przetargu, wzory ofert i umowy są do przejrzania w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie (Senatorska Nr. 15), w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Wilnie i odnośnych Nadleśnictwach; przeznaczone zaś do sprzedaży jednostki licytacyjne, można oglądać na miejscu po uprzednim zawiadomieniu N-ctwa.

Z. O. L. P. w Wilnie zastrzega sobie, w terminie do 24 godzin przed wynikiem licytacji, prawo wyłączenia z przetargu poszczególnych jednostek licytacyjnych oraz poczynienia innych zmian.

Nr. Nr. jednostki licytacji	Nadleśnictwo	Leśnictwo	Rewiz, obręb obchód oddział i uroczysko	Nr. Nr. działek	Przebieg w ka.	Ogólna masa drzewa	Rodzaj drzewa	Pas odległości	Wymagan wadium
1	Smorgońskie	Wiszniewskie	Rewir I obręb Wojstomski	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14.	3,00 zreby 1920 r.	775 m ³	osika, brzoza, olcha	I	3.500.000
			Rewir I obręb Wojstomski	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8.	1,30 zreby 1921 r.	242 m ³	osika, brzoza, olcha	I	
2	Oszmiańskie	Krewskie	ur. „Wanki” obchód 5	128 sztuk dębu i 26 szt osiki	—	74 m ³ 20 m ³	dąb i osika		1.500.000
3	E	E	obrub Miadziolski oddział 35	1, 2	4,08	445 m ³	sosna świerk brzoza	IV	7.500.000
			Oddział 41	1, 2, 3	7,41	1850 m ³	sosna świerk brzoza osika	IV	
			Oddział 42	1, 2	1,92	395 m ³	sosna świerk brzoza	IV	
4	W	I	Obrub Starodworski oddz. 2	2 i 3	13,70	2580 m ³	olcha, świerk brzoza, jesion, osika	I	10.000.000
5			Obrub Wołkołacki oddz. 12	1	0,11	1300 m ³	świerk sosna brzoza osika	IV	3.500.000
6			Obrub Starodworski oddz. 9	1, 2, 3, 3, 4, 5, 7, 8, 9	16,61	538 m ³	osika	II	3.000.000
	Obrub Starodworski oddz. 12	1, 2, 3, 4, 5, 6	12,53	410 m ³	osika	II			
7	D	U	Obrub Krukowski, ur. Olchowkańce i Łuch	1, 2, 3, 4, 1	10,50	675 m ³	osika	I II	2.000.000
8			Obrub Gniezdziłowski kw. 2	1, 2, 3, 4, 5, 6	10,00	850 m ³	osika	III	3.000.000
	Obrub Gniezdziłowski kw. 10	1, 2, 4, 5, 6, 7, 8 i 10	16,02	35 m ³	osika	III			
9	D	Z	Obrub Zaleski oddz. 16, 6	1, 2, 3, 4, 5 i 6 i 1 i 2	4,03	1115 m ³	sosna świerk brzoza olcha osika	I II	5.000.000
			10	Obrub Głęboki oddział 12	1, 2, 3, 4, 5 i 6	4,95	1380 m ³	sosna świerk brzoza olcha osika	
11	D	Z	Obrub Kuryłowski oddziały 14, 15 i 18	1, 2, 3 i 4, 1, 2 i 3	4,00	1332 m ³	sosna świerk brzoza olcha jarzębina osika	II	6.000.000
			12	Obrub Kuryłowski oddział 29	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8	4,49	730 m ³	brzoza olcha osika	
13	B	P	Obrub Przebrodzki oddział 10, 20, 34, 36	3, 1-6, 4-5, 1-3	10,14	3342 m ³	sosna świerk brzoza olcha osika	II	15.000.000
			14	Obrub Czereński obchód 14	1-8	17,16	468 1079	świerk brzoza olcha osika	

ZARZĄD OKRĘGOWY LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE.

—) Uwadze Kooperatyw i Kupców z Prowincji. (—

POLSKA FIRMA

Wacława Nowickiego

WILNO, UL. WIELKA 60.

POLECA własnego wyrobu najrozmaitsze, najmodniejsze i bezwarunkowo gwarantowane obuwie. W wielkim wyborze kalosze, sandały, pantofle brezentowe, prunelki, berlacje, wojtaki i pantofle poranne. Pierwszorzędna galanterja. Rzeczy podróżne. Najrozmaitsze wyroby ze skóry. Gotowe i na obstatunek myśliwskie skórzane ubranie. Najlepszych polskich fabryk damską i męską konfekcją, jak szewiotowe, jedwabne i markizetowe suknie i bluzki, wykwinną najrozmaitszą bieliznę, pończochy, szale, chustki, swetry i t. p. Męskie gotowe ubranie, koszule prasowane i bielizna nocna, kołnierzyki, koloratki, krawaty, rękawiczki, czapki, portfele, teki, walizy, koldry, płaszcze gumowe i t. p. najrozmaitsze rzeczy. Firma przyjmuje hurtowe obstatunki. Towar gwarantowany.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny stałe.

„WILTOW“

Wileńskie Towarzystwo Handlowe
Sp. z ogr. odp.

Wilno ul. Ad. Mickiewicza № 11.

Skład fabryczny MEBLI pokojowych i kuchennych

szafy, łóżka, bielizniarki, toalety, krzesła, stoły, kredensy, umywalnie, taborety i t. p. Warsztaty stolarskie, trzonki, oprawy i ręczki do narzędzi. Wyroby kołodziejskie. Wykonanie solidne. Ceny fabryczne.

Geometra, Józef Kopeć,

upoważ. przez Główny Urząd Ziemi do wykonywania wszelkich robót mierniczych, przyjmuje roboty w zakresie miernictwa wchodzące: parcelacja, sporządzanie i kopjowanie planów i in. Wilno ul. Tomasz Zana 61-7. (Zwierzyniec 2-gi dom od mostu).



Pianina, fortepiany, sprzedaje, kupuje, dzierżawie.
K. Dąbrowska
Niemiecka 6/3

Ekonom potrzebny

do majątku. Wymagane świadectwa i poważne rekomendacje. Zgłaszać się zaulek S-to Jerski 4 m. 18. codziennie od 2-4.

Geometra

Referowski

upoważniony przez G. U. Z. z długoletnią praktyką wykonywa wszelkie roboty miernicze i plany, oraz poszukuje odpowiedniej stałej posady. Antokol, Senatorska 13 m. 4.

Chcę kupić dom

z placem w promieniu nie dalej 1 kilometra od dworca kolejowego. Zgłoszenia do red. „Dz. Wileński” dla A.

Zgub. dowód tożsamości Nr 9822, wyd. przez Kom. Pol. Państw. w Białymstoku na im. Jana Rodowicza, zam. przy ul. Zakretowej Nr 18 - unieważnia się.

Zgub. paszport niem. za Nr 1681 na imię Chaima Pupiskiego zam. przy ul. W. Stefańskiej 25 - unieważnia się.

Kur rasowych

jaja do sadzenia, wiadomość w Domu Ludowym Antokol 44 od godz. 11-1 ej.

Zgubiono legitymację urzędniczą wyd. przez Kuratorium Szkolne Broszkiewicza Jana, zam. w Nowych Werkach - unieważnia się.

Zg. kartę zwolnienia wyd. przez Szwadron Zapasowy 4-go pułku ułanów na imię Michała Trzeciaka zam. w ma. Krupowo, gm. Lidzk. - unieważnia się.

Zgub. paszport wyd. przez Starostwo Grodzkie na imię Eleonory Dowgird, zam. w Wornianach z Wil. - unieważnia się.

Poszukuję jeden lub dwa pokoje wykwinnie urządzone w centrum miasta. Zgłoszenia pisemne, poste restante Wilno „Przedsiębiorca inżynier”.

Poszukuję miejsca kancelistki. Lwowska 17 m. 5 dla K. F.

Kupuje książki w rosyjskim języku, wspaniałe wydawnictwa i inne, ul. Trocka 4 m. 1.

Krawcowa z Warszawy pracownica firmy Hersego, przyjmuje do roboty suknie płaszcze kostjomy i przeróbki. Przyjmują się uczennice. Skopówka Nr 7-8.

Profesor śpiewu akademii muzycznej w Odesie, udziela lekcji od godz 10 do 1. Zakretowa 11 m. 1.

AKADEMICKIE BIURO
OGŁOSZEŃ, PODAŃ,
TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ
PRZY
AKADEM. SPÓŁD. WYTW.
CENTRALA. FILJA.
ul. Wielka 54. ul. JARIELEŃSKA
TELEF. 109. TELEF. 536.

DOKTOR MED. ZOBIEŻA LĘKARZ
D. ZELDOWICZ | **Dr. Szwarz-Zeldowicz**
przyjmuje od g. 9-1 i 5-8. prz.: 12/3-2 i 3-5 chor. kobiece
Spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne.
ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska) № 24. m. 4.

Doktor
LEON GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 3, róg Wileńskiej. Telefon 352.

D-r medycyny B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 39 10-1 i 4-7.

Dr. E. Suszyński
med. spec. weneryczne i skórne. Przyjm. od 12-1 i 4-7, ul. Mickiewicza 30.

Dr. Emilja Piotrowska
Akuszerka, choroby kobiece i chirurgia, przyjmuje 5-7 godz. ul. Kasztanowa 5-6.

D-r. J. Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9-1 pp. i 4-8 w. Ul. Mickiewicza 28-5.

Doktor
Marjan Mienicki
choroby: weneryczne, syfilis i skórne (leczenie sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska 34 od godz 4-7 pp.

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne. Ul. Subocz (Sierecka) 6-1. Przyjmuje od godz. 5-7

Kobieta lekarz
Dr. Abłamowiczowa
choroby kobiece i akuszerijne ul. Kasztanowa 7 m. 7 godz. 4-5.

Akuszerka z Warszawy
porad ciężarnym. Przyjmuje od 9-ej rano do 7, wiecz. Mickiewicza 46-6.

Akuszerka Okuszeko
ul. Wielka 33-2. Przyjmuje 9-1 i 5-6. Udziela porad.

Lekcji śpiewu solowego udziela artystka śpiewaczka W. Toczyłowska. Zapis uczenie codziennie z wyjątkiem świąt od 2-4 ej. Znajomość nut konieczna. Bernardyński zauł 3 m. 8.

6-pokojowe mieszkanie odstępnie kuupującemu meble oraz za zwrot kosztów remontu. Wiadomość w „Dzienniku” od 9-11.

Rzadka okazja, sprzedają się tanio z rąk polskich resztki materiałów na męskie i damskie kostjomy. Nadbrzeżna 22 m. 6, trzecie piętro. Elektro - leczniczy zakład